

Ekaterina Pravilova, The Ruble. A Political History

Oxford University Press, 2023

Paweł Kowalewski

Wydana w 2023 r. książka autorstwa Ekateriny Pravilovej na temat rosyjskiego rubla przeszła w naszym kraju niemal bez echa. Można nad tym ubolewać z wielu powodów. Po pierwsze, z książki możemy się wiele dowiedzieć na temat mało znanych procesów zachodzących w XIX-wiecznym międzynarodowym systemie walutowym. Po drugie, pozwala lepiej zrozumieć procesy polityczne, społeczne i gospodarcze w Rosji. Po trzecie, dostarcza wielu ciekawych informacji dotyczących Królestwa Polskiego i jego głównych postaci, w tym Franciszka Druckiego-Lubeckiego i tego, jakim poważaniem cieszył się wśród rosyjskich decydentów. Po czwarte, polski czytelnik interesujący się XIX-wieczną Rosją (a jej gospodarką w szczególności) powinien przeczytać tę pozycję ze względu na szacunek dla autorki, która chcąc lepiej zgłębić historię gospodarczą naszego kraju, postanowiła nauczyć się języka polskiego. Udało jej się opanować nasz język w stopniu, który umożliwiał korzystanie z polskich materiałów źródłowych. Należy też odnotować, że opracowanie Pravilovej zostało uznane w 2023 r. za książkę roku przez prestiżowy magazyn *History Today*. Trudno sobie wyobrazić lepszą rekomendację dla recenzowanej tu pozycji.

Tytułem wstępu warto napisać kilka słów na temat autorki. Urodzona w 1974 r. w Leningradzie Pravilova studiowała historię na tamtejszym uniwersytecie. Nie trzeba było długo czekać na jej pierwsze sukcesy. Już w 2001 r. (a więc gdy miała zaledwie 27 lat) przyznano jej główną nagrodę Rosyjskiej Akademii Nauk. Z każdym rokiem zdobywała coraz większe uznanie w świecie nauki; otrzymała m.in. stypendium Fulbrighta oraz wielu innych fundacji. W 2006 r. podjęła pracę na uniwersytecie w Princeton, z którym jest związana do dziś. Uczelnia ta słynie z ekspertów specjalizujących się w dziedzinach monetarnych wielu państw. Pravilova świetnie odnalazła się w tym gronie. Na stronie uniwersytetu Princeton widnieje długa lista publikacji Pravilovej, z których wiele świadczy o jej zainteresowaniu naszym krajem. Wróćmy jednak do samej książki.

Czytelnik otrzymuje liczące ponad 500 stron dzieło, w tym około 350 stron samego tekstu. Lektura nie jest łatwym przedsięwzięciem, gdyż autorka dokonuje bardzo szczegółowej analizy rosyjskiej waluty. W przyswojeniu treści książki pomocne będzie krótkie przypomnienie sobie podstawowych faktów z historii Rosji od drugiej połowy XVIII w. do (przynajmniej) początków XX w. Rzecz w tym, że jak mówi sam tytuł, historii rubla nie można postrzegać jedynie w kategoriach ekonomii. W przypadku Rosji wymiar polityczny i społeczny zachodzących procesów historycznych ma jednak szczególne znaczenie, tym bardziej że w analizowanym okresie gospodarka rynkowa dopiero tam kiełkowała. Za sprawą opóźnienia w stosunku do Europy Zachodniej wpływ czynników ekonomicznych był naprawdę słaby i nie mógł odgrywać decydującej roli w okresie odchodzenia przez Rosję od feudalizmu i przechodzenia

w kierunku kapitalizmu. O znaczeniu wątku politycznego najlepiej może świadczyć ostatnie zdanie tej książki – że historia rubla to nic innego jak historia rosyjskiej państwowości pisana językiem pieniądza. Z tej perspektywy rubel staje się w rękach cara narzędziem realizacji imperialnych dążeń Rosji.

Przechodząc do oceny książki, warto poprzedzić ją słowem wstępnym, które może zachęcić czytelników do zapoznania się z tą pozycją naukową. Zwłaszcza ostatnio można słyszeć w naszym kraju stwierdzenie, że Rosja to stan umysłu. W moim odczuciu to dość lekceważące i jest wyrazem nieco ograniczonego wysiłku (a raczej jego braku) zrozumienia odmienności innej kultury. Nie zmienia to jednak faktu, że lektura recenzowanej tu książki wydaje się potwierdzać tę odmienność. Być może bardziej odpowiedni byłby cytat przypisywany Winstonowi Churchillowi, że nie można przewidzieć działań Rosji. Według niego kluczem do jej zrozumienia jest rosyjski interes narodowy.

Autorka kładzie nacisk przede wszystkim na sposób podejścia do pieniądza w Rosji, postrzegany w kategoriach swoistej więzi między władcą (carem) a jego poddanymi. Dla nas może być szokujące, że idea wyrażenia wartości pieniądza w kruszcu mogła Rosjanom wydawać się co najmniej dziwna (jeśli nie obraźliwa) z punktu widzenia majestatu ich władcy. Może dlatego Prwilova nieco kontestuje tezę stawianą przez politologa z Georgetown University Stefana Eicha, że pieniądz stanowi podstawę i warunek wstępny wprowadzenia władzy demokratycznej. Zdaniem Prwilovej system pieniężny w Rosji został zaprojektowany tak, aby utrzymać panującą w tym kraju autokrację, a nawet ukryć imperialne zapędy Rosji.

Za początek historii pieniądza papierowego w Rosji Prwilova uznaje 1769 r., kiedy wydrukowano pierwsze asygnaty. W tym czasie pieniądz papierowy w Europie miał już około 100 lat, jednak nie był na tyle rozpowszechnionym środkiem płatniczym, aby to opóźnienie stawiało Rosję na przegranej pozycji. Czynnikiem przesądającym o tym, że Rosja nie była w stanie przeszczepić doświadczeń zachodnioeuropejskich na rodzimy grunt, był na pewno brak rynku długu oraz jego uczestników, czyli rodzimych nabywców papierów rządowych. Inna sprawa, że dla rosyjskiego władcy byłoby dyshonorem zadłużać się u swoich poddanych.

Co ciekawe, mowa tu o ideach oświecenia, które wywarły duży wpływ na decydentów rezydujących w Sankt Petersburgu. Rzecz w tym, że ci sami decydenci podchodzili do koncepcji oświeceniowych dość selektywnie. Innymi słowy, wprowadzali to, co było dla nich wygodne. Wśród tych zapożyczeń nie ma nawet śladu przemysłów Monteskiusza, w myśl których wpływ suwerenna na emitowany przez niego pieniądz jest mocno ograniczony. Tego założenia jakoś rosyjscy władcy nie chcieli przyjąć do wiadomości.

Rozterki rosyjskich władców co do roli pieniądza nie były do końca nieuzasadnione. Nie wolno zapominać – na co Prwilova trafnie zwraca uwagę – że na skutek szybkiej ekspansji terytorialnej imperium rosyjskiego na początku XIX w. jego obywatele byli rozproszeni (przynajmniej do 1867 r.) na trzech różnych kontynentach. W ślad za ekspansją terytorialną nie szła jednak ekspansja gospodarcza, która gwarantowałaby powstanie jednolitego obszaru walutowego. Taki stan rzeczy zmuszał do dyskusji nad rolą pieniądza w imperium rosyjskim. Czy powinien pełnić jedynie funkcje ekonomiczne, jako środek wymiany i tezauryzacji? Czy może powinien odgrywać rolę polityczną, jako narzędzie zwiększania wpływów politycznych i – powiedzmy wprost – ucisku władcy nad poddanymi?

Za emisją pieniądza kryje się pojęcie banku centralnego. Idea stworzenia banku centralnego w Rosji sięga 1809 r. i wiąże się z osobą postępowego myśliciela rosyjskiego Mikołaja Mordwinowa. Muśiało jednak minąć ponad pół wieku, zanim powstała instytucja przypominająca sposobem działania bank centralny. Jednym z wielu powodów tego opóźnienia były wojny napoleońskie. Jak jednak pisze

Pravilova, chodziło nie tylko o straty wyrządzone chociażby w trakcie oblężenia Moskwy, ale przede wszystkim o wyjście kampanii napoleońskiej poza granice imperium. Wówczas doszło bowiem do bardzo bolesnej konfrontacji między pojęciem pieniądza w ujęciu rosyjskim i europejskim. Używając współczesnych pojęć, powiedzielibyśmy, że Rosjanie po raz pierwszy zrozumieli wtedy znaczenie wymienialności pieniądza.

Ówczesna Rosja byłaby na pewno idealnym miejscem dla brytyjskiego premiera Harolda Wilsona, który nazajutrz po 14-procentowej dewaluacji funta w 1967 r. oświadczył swoim rodakom, że mimo utraty wartości waluty brytyjskiej na rynkach walutowych ich funtom trzymanym w kieszeni nie grozi żadne niebezpieczeństwo. W XX w. słowa Wilsona zakrawały raczej na żart, jednak mogłyby całkiem nieźle oddać sposób postrzegania pieniądza w XIX-wiecznej Rosji.

W tym czasie toczyła się arcyciekawa debata na temat roli pieniądza w imperium. Rzecz w tym, że spadek zewnętrznej wartości rosyjskich asygnat miał minimalny wpływ na wartość wewnętrzną pieniądza w samej Rosji. Pravilova formułuje bardzo ciekawą tezę, że zacofanie, izolacja oraz patriotyzm powiązany z niemal ślepą wiarą w moce sprawcze suwerenna powodowały, iż pieniądz papierowy (czyli de facto fiducjarny) zachował swoje znaczenie oraz wartość lepiej niż w ówczesnych krajach zachodnioeuropejskich.

Pravilova nie ogranicza się do opisu pieniądza w ujęciu makroekonomicznym. Zwraca też uwagę na to, jak postrzegali go poddani cara. Przykładowo, w piątym rozdziale książki, zatytułowanym *Wojny rublowe*, autorka opisuje, co leżało u podstaw zwyczaju palenia pieniędzy w XIX-wiecznej Rosji. Oczywiście palenie banknotów, najczęściej starych albo fałszywych, nie ograniczało się tylko do Rosji, ale tam miało szczególnie charakter. Chcąc przybliżyć sposób postrzegania pieniądza przez XIX-wiecznych Rosjan, autorka nawiązuje do dzieł literackich, m.in. do *Sobowtóra* Dostojewskiego oraz *Martwych dusz* Gogola.

Specyfika postrzegania pieniądza w Rosji daje autorce okazję do zaprezentowania ewolucji poglądów na jego temat w XIX w. Dominującą rolę w tym procesie odegrali, oprócz wspomnianego Mordvinova, m.in.: Michaił Spieranski – polityk, prawnik, wolnomularz i reformator, Jegor Kankrin, sprawujący w latach 1823–1844 funkcję ministra finansów, a przede wszystkim Siergiej Witte. Byli też tacy, którzy emitowali swój własny pieniądz, jak chociażby Siergiej Maltsov – przemysłowiec działający w drugiej połowie XIX w. przede wszystkim w branży kolejowej i zatrudniający ponad 100 tysięcy osób, którego arcyciekawa historia została świetnie opisana przez autorkę.

Ciekawy jest też motyw standardu platynowego. Otóż Rosja od końca lat 20. XIX w. chyba jako jedyny kraj na świecie emitowała pieniądz oparty na platynie. Zdaniem autorki jest to dowód uporu rosyjskich decydentów oraz ich odporności na przestrogi zagranicznych ekspertów. Przed eksperymentem z platyną ostrzegał Alexander von Humboldt, badający rosyjskie złoża kruszców. Twierdził, że ze względu na swoją specyfikę platyna nie przyjmie się jako powszechnie akceptowalny kruszec w międzynarodowym systemie walutowym i taki pieniądz będzie postrzegany jako lokalny. I tak się stało. Poza urodzonym w Wenezueli Simonem Bolivarem, ówczesnym prezydentem Wielkiej Kolumbii, nikt nie wyraził zainteresowania pieniądzem bitym z platyny, a sam Bolivar dowiedział się o tym eksperymencie od Humboldta. Jak można się jednak domyśleć, nic z tego nie wyszło, a o lansowanym przez Kankrina pomysłe stosunkowo szybko zapomniano.

Trudno mówić o wprowadzeniu mechanizmów pieniężnych w kraju rozciągającym się na trzech kontynentach, skoro nie znano ich nawet w ośrodku władzy. Jak pisze Pravilova, dla cara wojna oraz jej finansowanie stanowiły dwa równoległe wszechświaty. Z kolei najbliższe otoczenie cara cechowała

chwiejność poglądów, czego najlepszym przykładem może być Siergiej Witte – minister finansów (w latach 1892–1903) i późniejszy premier (od listopada 1905 do kwietnia 1906 r.). Za jego sprawą Rosja przystąpiła w 1897 r. do systemu waluty złotej. Historia tej niezwyklej osoby i czasów, w jakich sprawował swój urząd, pokazuje, jak bardzo odmienne było wówczas podejście do pieniądza w Rosji. Z jednej strony była skrajnie nacjonalistyczna wizja, granicząca ze swego rodzaju aberracją ekonomiczną, o czym może świadczyć pomysł rubla moralnego, lansowany przez Siergieja Sharapova – pisarza i dziennikarza o zabarwieniu mocno nacjonalistycznym (zaprezentowany w jego książce z 1895 r. zatytułowanej *Rubel papierowy*). Z drugiej strony była wizja oparta na poglądach zachodnioeuropejskich. Na scenie politycznej mamy miotającego się między jednym a drugim Wittego, który ostatecznie zdecydował się na walutę złotą.

Te okoliczności musiały spowodować wybranie zapożyczonego modelu, który jednak nie mógł się sprawdzić w Rosji. Pytanie, czy była to wina Wittego czy raczej okoliczności, w jakich przyszło mu uzdrawiać krajową gospodarkę, pozostaje bez odpowiedzi. Oczywiście dziś wiemy, że eksperyment Wittego nie miał prawa się udać. Tego jednak nie mogli wiedzieć pod koniec XIX w. obserwatorzy życia gospodarczego ani sam Witte. Zdaniem Praviłowej zdecydowanie lepiej było jednak zrobić cokolwiek, aby przybliżyć Rosję do zachodniej Europy, niż nie robić nic.

Reforma Wittego wydaje się klasycznym przykładem sytuacji, gdy oczekiwania zostają brutalnie zweryfikowane przez rzeczywistość. Z jednej strony mamy próbę wprowadzenia nowego systemu pieniężnego, którego architektura pod wieloma względami przypominała rozwiązania znane z Banku Anglii. Z drugiej strony mamy zacofaną rosyjską gospodarkę, która nie ma nic wspólnego z opartą na wielowiekowym doświadczeniu brytyjską potęgą gospodarczą. Trudno wyobrazić sobie większy kontrast, ale na tym nie koniec osobliwego podejścia władców Rosji do zagadnień związanych z finansami.

Rzecz w tym, że zacofanie gospodarcze nie zniechęcało Rosji do manifestowania ambicji imperialnych. Jej władcy czynili to tak ostentacyjnie, że szybko wzbudziło to niepokój w Wielkiej Brytanii, która nie zawahała się upokorzyć swojego dawnego sojusznika z okresu wojen napoleońskich, gdy tylko nadarzyła się okazja. Najlepiej świadczy o tym kongres berliński z 1878 r., który de facto za sprawą Wielkiej Brytanii zrewidował wcześniejszy traktat z San Stefano, ustalający warunki zakończenia zwycięskiej dla Rosji wojny z Turcją. Autorka dokładnie opisuje skutki upokorzenia Rosji, zaserwowanego jej przez Brytyjczyków.

Opisane wyżej wydarzenia nie przeszkodziły jednak Rosji ponownie zbliżyć się do Wielkiej Brytanii u progu pierwszej wojny światowej. Rzecz w tym, że kraje te kierowały się własnymi, całkowicie rozbieżnymi, motywami. Ze względu na to, że Rosja miała wówczas największe rezerwy złota na świecie, liczyła na nowe otwarcie na scenie międzynarodowej i przede wszystkim na poważne traktowanie przez swoich sojuszników w Europie Zachodniej. Rekordowe rezerwy złota w Rosji nie szły jednak w parze z silną gospodarką, o czym dobrze wiedzieli jej nowi sojusznicy. Nie przeszkadzało to im jednak wciągnąć Rosji w grę, do której – z powodu braku ugruntowanych mechanizmów gospodarki rynkowej – imperium rosyjskie było zupełnie nieprzygotowane. Nic więc dziwnego, że Rosja poniosła kolejną dotkliwą klęskę.

Czasami tego rodzaju klęski są bodźcem do niezbędnych reform, ale ta reguła wydaje się nie mieć zastosowania w Rosji. Być może poczucie klęski czy poczucie bycia oszukanym (szczególnie dziś odczuwane w tym kraju) zniechęcały i nadal zniechęcają Rosjan do gruntownego zreformowania rodzimej gospodarki. Nawet w trzeciej dekadzie XXI w. de facto niewymienialny rubel (głównie za sprawą sankcji) pozostaje – jak pisze autorka – symbolem autorytaryzmu i autarkii.

Na koniec chciałbym poruszyć bardzo szeroko omówiony w książce polski wątek. Stosunki rosyjsko-polskie były, są i prawdopodobnie zawsze będą złożonym zagadnieniem, a lektura książki *Pravilovej* wydaje się to potwierdzać. Przykładem może być historia Banku Polskiego. Z jednej strony jego działalność wzbudzała podziw w ówczesnej Rosji za sprawą sposobu zarządzania nim, a z drugiej strony Rosja zdecydowała się na jego likwidację. Sporym zaskoczeniem dla polskiego czytelnika może być opis roli założyciela tego banku, czyli Franciszka Druckiego-Lubeckiego. Zasiadał on w wielu organach – tak jak to autorka ujmuje – doradczych i był głównym krytykiem wspomnianego Kankrina. O istotnej roli naszego rodaka może także świadczyć to, że jego spór z Kankrinem przerodził się w konfrontację dwóch odmiennych wizji pieniądza w Rosji, czyli wizji europejskiej (bliższej Druckiemu-Lubeckiemu) oraz rosyjskiej, forsowanej przez Kankrina.

Nie polecałbym tej książki w szczególny sposób, gdyby polski wątek był w niej ograniczony do Druckiego-Lubeckiego i stworzonego przez niego banku. Dużo ważniejszy wydaje się motyw powstania styczniowego. W moim odczuciu przedstawiony przez *Pravilovą* punkt widzenia pozwala lepiej zrozumieć następujący zaraz po upadku powstania wzrost antagonizmów między Polakami a Rosjanami. Na pewno wywołanie drugiego powstania przeciwko rosyjskiej władzy w ciągu nieco ponad 30 lat nie przyczyniło się do wzrostu sympatii cara dla Polaków. Wręcz przeciwnie. Jest jednak jeszcze wymiar finansowy powstania styczniowego, a dokładniej koszt jego stłumienia, który pozwala lepiej zrozumieć stosunek caratu do Polaków. Stłumienie tego powstania nadwyrężyło finanse rosyjskiego imperium do tego stopnia, że uruchomiona w 1861 r. wymienialność rubla musiała zostać zawieszona na dwa lata. Niezależnie od wspomnianych antagonizmów sam Bank Polski – jak wspomniano – cieszył się prestiżem, a prowadzona przez niego polityka była uważana za wzór dla rosyjskich banków.

Konflikty zbrojne, jak pokazuje przykład powstania styczniowego, są kosztowne, a ponadto wywołują chęć rewanżu. Najlepiej pokazuje to reakcja Polaków na rosyjskie represje, w tym na nasilenie rusyfikacji naszego narodu. Mowa tutaj o działalności emigracyjnej wymierzonej bezpośrednio w finanse caratu. Ośrodek polskiej emigracji w Paryżu bardzo zaangażował się w przedsięwzięcie polegające na zalewaniu Rosji fałszywymi pieniędzmi. Według źródeł rosyjskich proces ten został zainicjowany w Londynie za sprawą Rządu Narodowego. Szybko rozprzestrzenił się na inne miasta, w tym Paryż, Aberdeen, Hawr, Brukselę, no i oczywiście Warszawę. Jego celem była nie tylko destabilizacja finansów imperium rosyjskiego, lecz także wspieranie polskich emigrantów zyskami z tego przedsięwzięcia. Oczywiście zalewanie Rosji fałszywymi rublami nie ograniczało się tylko do wspomnianej inicjatywy naszych rodaków. Musiało jednak bardzo dotkliwie uderzać w finanse imperium, jak wynika z przytaczanych przez autorkę raportów sporządzonych na zlecenie ówczesnego ministra finansów Michaiła Rejterna.

Chcąc zachować obiektywizm, nie można pomijać słabości tej książki. Stosunkowo trudno określić jej ramy czasowe, zwłaszcza koniec analizowanego okresu. Jest rzeczą jasną, że najwięcej miejsca poświęcono przełomowi XIX i XX w. Z kolei opis okresu ZSRR pozostawia niedosyt. Początek ostatniego rozdziału poświęconego porewolucyjnej Rosji zapowiada się naprawdę interesująco, a autorka przytacza wiele ciekawych informacji na temat rubla. W miarę lektury rodzi się jednak niedosyt; brak np. odniesień do rubla transferowego. Podobny zarzut można postawić temu, w jaki sposób *Pravilova* prezentuje okres po upadku ZSRR, de facto opisując go jedynie w epilogu. Niewykluczone jednak, że autorka nie powiedziała ostatniego słowa i kiedyś ukaże się druga część tej historii, gdzie ostatnie sto lat rubla będzie tak szczegółowo opisane jak chociażby reforma Wittego.

Reasumując, niezależnie od ostatnich krytycznych uwag czytelnik otrzymuje naprawdę bardzo dobre dzieło na temat historii rosyjskiego rubla. Pozwoli ono czytelnikowi zrozumieć, jak pieniądz w Rosji – niezależnie od tego, kto sprawował władzę w tym kraju – został niemal całkowicie podporządkowany realizacji imperialnych ambicji naszego wschodniego sąsiada. Dlatego książkę tę szczególnie polecam wszystkim tym, którzy interesują się historią gospodarczą Rosji, a dziejami rubla w szczególności. Nie zawiodą się także ci, których pasjonuje historia międzynarodowego systemu walutowego przed wybuchem pierwszej wojny światowej. W końcu imperium rosyjskie było jego ważną składową.